

mu planowi nie potrafi uchylić się od prawdziwej bitwy stanowiącej. Leroux czytał listy gen. Kellera, pisane do rodziny i powiada, że ogłosił ich nie wolno, tak są pesymistyczne.

Bitwa pod Tomuzeng.

Tokio. (Sprawozdanie urzędowe.) Ż armii, która wykonała atak na Tomuzeng, nadeszły następujące wiadomości: Atak zaczął się dnia 30 lipca. Nieprzyjaciół zajmował silnie obwarowane stanowisko na wzgórzach koło Tomuzengu, które rozciągało się na południowy zachód od Hajozengu. Dnia 31 lipca wywiązała się zacięta walka, która trwała cały dzień. Lewe skrzydło japońskie spędziło nieprzyjaciela z zajmowanego przez niego stanowiska i groziło dostaniem się na tył głównej siły nieprzyjaciela, skutkiem czego był on zmuszony cofnąć się powrotnie ku Hajozengowi. Rosyianie mieli w tej walce dwie dywizje piechoty i 8 baterii artylerii polowej a dowodził gen-major Aleksiejew. Japończycy zdobyli 8 dział połowych i wzięli wielu Rosyan do niewoli. Straty japońskie wynosiły 300 żołnierzy, podczas gdy Rosyianie na szmęm pobojowisku zostawili 1500 poległych.

Tokio. (Urzędownie.) Gen. Kuroki donosi, że w walkach koło Janslin i Kasuliu-ozu Japończycy stracili 6 oficerów w zabitych, 16 rannych, a 950 żołnierzy w zabitych i rannych.

Petersburg. (Oficyalnie.) Kuropatkin telegrafował do cara pod datą 2 bm. co następuje: Dzisiaj wojska nasze ustąpiły z Hajozengu i ruszyły drogą ku Anuscauz, zupełnie nie ścigane przez nieprzyjaciela. Mimo ogromnego upału, ruch ten odbył się w zupełnym porządku. Celem alkenia żołnierzom w pochodzie, towarzyszą każdemu oddziałowi wozy, na które żołnierze składają płaszcze i wszystkie przedmioty, zbędne podczas walki. Mimo wszelkich zarządzeń, aby ochronić żołnierzy przed żarem słonecznym, liczba wypadków udaru słonecznego jest dość znaczna. Od wojsk naszych na północnym wschodzie nie nadeszła dzisiaj żadna wiadomość.

Petersburg. Rosyjska „Ajenoja telegraficzna“ donosi z Mukdena pod datą wczorajszą: Utrzymuje się uporczywie pogłoska, że od trzech dni toczy się na całej linii naszych wojsk zacięta walka z Japończykami. O przebiegu i stratach nie nadeszły dotychczas żadne wiadomości.

Z kompetentnej strony zapewniamy, że Aleksiejew opuścił wczoraj Charbin, udając się z powrotem do Mukdena.

Port Artura.

Czifu. (Biuro Rentera) Trzydniowe ataki na wewnętrzne forty w Porcie Artura, otaczające je twierdzą od północy i wschodu, pozostały bez skutku. Dżonki, które przybyły z Portu Artura, przyniosły wiadomość, że d. 20 lipca przed świtem Japończycy rozpoczęli atak na miejscowość Kuokau. Rosyjska straż przednia została odparta. Admirał Togo ostrzegł fortów rosyjskie z wielkiej odległości. Ogień fortów rosyjskich trzymał bowiem okręty japońskie na dalekim dystansie, tak że nie mogły wspierać lądowych baterii japońskich. Bano flota rosyjska wyjechała z portu i stanęła pod ochroną fortyfikacji umieszczonych na „Złotej Górze“. Okręty rosyjskie jednak nie otworzyły ognia i niedługo pozostały na tem stanowisku, lecz wnet powróciły do portu. Atak z północnej strony nastąpił dnia 27 lipca. Lewe skrzydło japońskie ruszyło przeciw Rosyanom ustawionym w Szinziling, lecz zostało odparte. Dżonki pozostały trzy dni w pobliżu Portu Artura, nie słyszając jednakże nic o dalszych atakach. Rosyjskie lazarety w Porcie Artura przepełnione tysiącami rannymi, których pomieszczano także po sklepach i domach prywatnych.

Ekadra w Jadywostocka.

Petersburg. (Oficyalnie.) Telegram admirała Skrydlowa do cara brzmi: Wysłany przesennie do wschodnich brzożych kontradmirał Jessen ze statkami „Rosya“, „Gromobój“ i „Iuryk“, donosi: Ekadra, która dnia 20 lipca wypłynęła przez cieśninę Sungari na pełne morze, natknęła na statek japoński „Okasimamuru“ i zatopiła go. Przedtem załoga statku opuściła go i w szalupach popłynęła do brzegu. Prawie równocześnie zatryliśmy statek angielski „Cumaru“, którego chciano wyładować węglem w Mororan i przewozić go, gdyż mieliśmy powód do sążnienia, iż wiezie na swym pokładzie kontrabandę wojenną. Ponieważ nie podejrzanego nie znaleźliśmy, puściliśmy statek ten wolno. Wkrótce potem spotkała eskadra statek nadbrzeżny „Kiodumaru“ z 50 podróznymi. Ponieważ były to przeważnie kobiety, więc puściliśmy statek wolno. Eskadra następnie popłynęła w kierunku południowym i spotkała dwa japońskie skunery, które wiozły ładunki owoców, ryb i soli. Gdy załoga opuściła te statki, oba zatopiłszy.

Dnia 22 lipca spotkałmy o 100 mil około od Johohamy statek „Arabia“, który wiozł znaczny ładunek kontrabandy wojennej do portów japońskich a mianowicie materjał do budowy kolei i mostów. Statek ten zatrzymaliśmy i zaholowaliśmy do Władystoku.

Rano dnia 23 lipca spotkała nasza eskadra wielki statek, który zatrzymał się dopiero po czwartym strzale armatnim. Był to angielski transportowiec „Knight Commander“, który płynął z Nowego Jorku do Jokohamy i Kobe. Na podstawie papierów jego stwierdziliśmy, że wiozł on 3500 do 4000 ton materjału kolejowego. Ponieważ widocznym było, że ma on na pokładzie kontrabandę wojenną, a dalej ponieważ z powodu braku węgla na nim nie można go było bez niebezpieczeństwa dla naszej eskadry przyholować do najbliższego portu rosyjskiego, przeto zatopiłmy go. Przedtem załoga opuściła ten statek, a papiery jego zabrał do siebie komendant eskadry.

Koło południa 33 lipca zatopiła eskadra jessze dwa japońskie skunery, mające ładunek soli na pokładzie. Następnie zatrzymaliśmy łódź parową „Szinan“, która płynęła z Australii do Jokohamy z neutralnym ładunkiem i podróznymi. Po przeszukaniu ładunków i przekonaniu się, że statek nie ma na pokładzie kontrabandy, puściliśmy go wolno.

Dnia 24 lipca zatrzymaliśmy niemiecki statek „Tea“, który płynął z Ameryki do Jokohamy. Jego ładunek składał się z ryb węzłowych, przeto wiozł kontrabandę wojenną. Ponieważ niemożliwym było zaholowanie go do jednego z portów rosyjskich, przeto zatopiłmy go.

Dnia 30 lipca eskadra nasza wpłynęła do cieśniny Sungari. Koło godziny 3-ciej po południu urzeczyliśmy na wybrzeżu północnym japoński krążownik 3-ciej floty, prawdopodobnie „Takao“ z trzema łódkami torpedowymi, a dalej poza nim łódź żaglową typu „Corgo“, i trzy torpedowce. Statki te popłynęły w tym samym kierunku, w którym płynęła nasza eskadra. W tym samym czasie ukazał się w północnej stronie cieśniny pancerny statek nadbrzeżny typu „Sayen“. Wszystkie te statki płynęły daleko poza naszymi statkami, poczem koło godziny 5-tej po południu nagle zwróciły. Nasza eskadra podczas całej swej wyprawki nie poniosła ani strat w ludziach, ani żadnych szkód. — Również na zatopionych statekach nikt z załogi nie zginął.

Z naszych uzdrowisk.

Rymanów — Zdrój 2 sierpnia.

Nie wiem, jakimi radami kierowała się komisja szkolna rady krajowej, układając nowe podreczniki dla szkół ludowych, ale moją zdaniem stanowczo za wzięcie z książki do czytania wykreśliła wiersz: „Cudach chwaliłcie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie“, bo doprawdy, dużo jessze z Wisłą wody popłynę do morza i dużo naszych borów trzebić będzie pruska siekiera rozmaitych Schmidów et comp., zanim gdzieś, któreś może pokolenie ocknie się i pozna, jakie skarby posiada ta nasza kochana, przeliczna ziemia ojczysta, jak piękną a bogatą jest ona.

Dzisiaj wszystko co nasze, co swojskie, co wyrosło na tej bujnej polskiej ziemi, co czepię zdrowe soki z kochanej macierzy i kąpię się w błaskach naszego słońca, wszystko to tohnie dla nas szaryżna, powszedniość; nam trzeba blasków nieba południowego, słońca Abazyi ciepłych podmuchów wiatru Meranu, cudownych źródeł Marjenbadu, Francensbadu, Kissingen, rozmaitych ciepła. Na nasze polskie choroby nie ma lekarstwa — w Krynicę — i Iwonizca; Truskawice, Rymanów, Szczawinia, co taka mizerota — takie biedactwo w piełuchach, dobre dla tych ostatecznie, którzy nie mają kilkuset złotych, bodaj pożyczonych u brata żyda — ażeby zaimponować polską fantazją za granicą.

Takie myśli snują mi się, gdy patrzę przez otwarte okno na szereg wzgórz, amfiteatralnie ułożonych, pokrytych niebotycznymi świerkami, gdy patrzę na jasny lasur nieba i oddycham balsamiową wionią szpilkowego drzew, którą lekki wiatr do pokoju mego zanosi. W kółko raj — ądo natury — a z ziemi tryska źródło, uzdrowienie kalek, wpomoczenie zużytych, lub nadwątlonych sił. A kółko tego źródła kupałkami rozrzuconych kilkadziesiąt osób, jakichś zgorszonych, apatycznych chociaż muzyka zdrojowa gra dziarskiego mazure. I gdyby nie kilka garstek dzieci z kolonii wakacyjnej, o srebrzystą falą śmiechu rzucającą dookoła, sądziłby można, że ci wszyscy, to przesytni życiem starcy, na których ani piękna przyroda, ani nadzieja uzdrowienia żadnego już wrażenia nie robią. Czyż może rzeczywistość wszyscy o tak ciężko chorzy? Gdzie tam! Ale patrząc na czar przyrody, można się i tej garstce kuracuzów w Rymanowie bardzo przedkładać.

Bóg niezawodna jest rzecz, że nikomu jessze nie wystarczył choćby najpiękniejszy widok na góry, lasy, strumyki i gąiki, na pasące się gęsi i owce, na księżycy blaski i gwiazd mruganie. Ludziska żądają, ażeby za drogie pieniądze, jakie im płacili każa, a które płacić muszą, mieli stosunkowo przynajmniej dane to, co do życia katolickiego potrzebne jest. A więc żądają przedewszystkiem, ażeby mieli się gdzie pomodlić i westchnąć do Boga. A kaplica dotychczasowa, to wstyd Rymanowa. Walczą się rudera, bez ołtarza, bez świeczników, bez ławek, odrapana, brudna a mogąca pomieścić zaledwie kilkanaście osób A przecież od lat kilkunastu sami kuracuzysze, nie mogąc wymodlić u właściciela Rymanowa postawienia odpowiedniejszego domu Bózego, sami kuracuzysze powiadają, składają na cel budowy nowego kościoła po kilkaset złr. co sezonu! Od lat kilkunastu. Mówią, że gdzieś ma być zebranych na ten cel około 18000 K ale nikt nie umie dobrze powiedzieć — gdzie są te tysiące a tylko każdy widzieć może od lat dziesięciu już zwieszony kamień w jednym miejscu na fundamenty kościoła — i zarysowane już nawet fundamenta — które mursejzą i rozyspują się w gruz! —

Możeby nareszcie czas już był, ażeby sprawa budowy kościoła stała się aktualną — inaczej i ta garstka kuracuzów, która nie chce polskich pieniędzy wywozić za granicę — i skłonna jest najgorzej mieszkać, że jądać a skłono płacić i cieszyć się stu obiecankami alepszenia zdroju, będzie musiała przestać odwiedzać Rymanów, gdy o potrzebach jej duchowych dłużej jessze myśleć się nie będzie! S. W.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc sierpień.

Kronika.

Lwów dnia 4. sierpnia 1904.

Kalendarzyk. W piątek 1 sierpnia 1847, zochód 724. W sobotę 2 sierpnia Przemienienie Pańskie. — Gr. kat. Chrystusny. — Kal. słow. Chleboława. W niedzielę 7 sierpnia Kajemana. — Gr. kat. Uspen. S. Anny. — Kal. słow. Oleh św. Wschód słońca 4 50, zachód 7 20.

Cesarz Franciszek Józef, Wiener Allg. Zeitung donosi, że cesarz Franciszek Józef I. zapowiedział, iż ze względu na swój szędziwy wiek postanowił nie przedsiabrać żadnej więcej podróży zagranicę celem odwiedzenia dworów cudzoziemskich. Wskutek tego w dniu 5 sierpnia cesarz Franciszek Józef I. będzie rewizytował króla Jerzego saskiego na terytorjum austryackim w Gasstein, poczem będzie towarzyszył królowi aż do Solnrodgo. Następnie pod koniec sierpnia br. będzie cesarz Franciszek Józef I. rewizytował króla angielskiego Edwarda w Marjenbadzie, na co dwór angielski ze względu na wielki szacunek, jakim się cieszy powszechnie w Europie monarcha austryacki, zgodził się bez żadnych zastrzeżeń. Wiener Allg. Zeitung dodaje do siebie, że na to postanowienie cesarza Franciszka Józefa I.

wpłynęła także prawdopodobnie konieczność podjęcia stosunków osobistych z młodym królem włoskim. Z chwila, kiedy młody monarcha włoski przekona się, że cesarz Franciszek Józef I. nie rewizytuje żadnego z monarchów zgranicznych w jego stolicy, nie będzie wymagał także od cesarza rewizyty w Rzymie i w ten sposób wizyta króla Emanuela III. będzie mogła przyjąć do skutku we Wiedniu, poczem w jednym z miast austryackich cesarz Franciszek Józef I. rewizytuje młodego monarchę włoskiego.

Namiestnik hr. A. drzej Potoc'j wyjechał dzisaj w sprawach urzędowych do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni.

Ze sfer notaryalnych. Przeniesieni zostali notarysowie: Kazimierz Goyski z Tuchowa do Przeworska, Wincenty Łaska z Jaworzna do Tuchowa.

Podatki. Półroczny Fremdenblatt donosi, że podatki pośrednie i bezpośrednie w pierwszej połowie bieżącego roku dały o wiele gorszy rezultat, niż w pierwszej połowie zeszłego roku. Cyfr nie podaje Fremdenblatt.

Ze szkół realnych na uniwersytet. Sygnalizowane przez usz wczoraj rozporządzenie ministra oświaty w sprawie dopuszczenia abiturjentów szkół realnych do studiów uniwersyteckich, opiewa: W sprawie dopuszczenia abiturjentów szkół realnych do studiów uniwersyteckich ministerstwo oświaty powoływało w ostatnich czasach na narady męźów zajmujących się szkolnictwem i zasięgało opinii uniwersyteckich; przekonano się jednak, że zapatrywania na sprawę tę i w związku z nią na dalej idące przekształcenie szkół średnich tak są rozbieżne, iż stanowcze uregulowanie tej kwestyi nie mogłoby zadowolić wszystkich wymagań. Uznając te stosunki wyjądek na razie w obrębie istniejących prawnych postanowień następujące rozporządzenie: Egzamin dojrzałości uprawniający do studiów uniwersyteckich uczniów, którzy ukończyli szkołę realną, ma na przyszłość ograniczać się do egzaminu z języka łacińskiego i greckiego i z propedytyki filozoficznej. Przy ocenianiu rezultatu egzaminu należy uwzględniać ogólne wykształcenie kandydata, wykazane w świadectwie dojrzałości ze szkoły realnej. Celem odbywania tych egzaminów ustanowione będą w miastach uniwersyteckich osobne komisje egzaminacyjne, do których wejdzie także reprezentant uniwersytetu. Do tego egzaminu jednak dopuszczeni będą kandydaci dopiero po upływie roku od złożenia egzaminu dojrzałości w szkole realnej. Jeżeli komisja usna wyznik egzaminu jako pomyślny, należy na świadectwie dojrzałości kandydata dodać dopisek, który ma wykazać, kiedy i w jakim skutkiem kandydat poddał się egzaminowi z wymienionych przedmiotów. Dopisek ten należy zakończyć słowami: „Egzaminowany nieczuł tedy zadość... przepi sanym wymaganiom i otrzymuje niniejszem świadectwo dojrzałości, upoważniające go do uczęszczania na uniwersytet“.

Będzie rzeczą abiturjentów szkół realnych pozyskać wiadomości potrzebne do złożenia tego egzaminu w drodze prywatnego studyum. W niektórych szkołach realnych lub w niektórych gimnazjach uczą się jednak nadobowiązkową naukę języka łacińskiego, ewentualnie i języku greckiego w miarę potrzeby i o ile zezwola na to fundusze. Oprócz tego mogą także uniwersytety w razie potrzeby postarać się o naukę języka łacińskiego, ewentualnie i greckiego celem przygotowania abiturjentów szkół realnych do tego uzupełniającego egzaminu. Świadectwo dojrzałości uzyskane w szkole realnej w połączeniu z dowodem pomyślnie złożonego egzaminu uzupełniającego uprawnia do zapisania się na uniwersytet i w charakterze słuchacza zwyżajęcego. Studya uniwersyteckie, odbyte ewentualnie przedtem w charakterze słuchacza nadzwyczajajęcego, nie mogą być wliczone w przepisanie czas studiów. Rozporządzenie niniejsze nie dotyka jednak uprawnień, przyznanych abiturjentom szkół realnych jako nadzwyczajajęcyemu słuchaczom wydziału filozoficznego i ich dopuszczania do egzaminu nauczycielskiego dla szkół średnich.

W sprawie fundacyi hr. Baworowskiego pisze Przegląd. Sp. Wiktor hr. Baworowski, zmarły w r. 1894, zapisał był cały swój majątek, wartosci przeszło 4 miliony koron, na cele użyteczności publicznej w Galicyi, a mianowicie na utworzenie fundacyi naukowych pt. „Muzeum sztuk pięknych we Lwowie“, „Zakład naukowy w Tarnopolu“, „Szkoła rolnicza i lasowa w Łoszniewie“, oraz „Stypendya dla szkół malarskiej w Krakowie“. Jako spadkobiercę ustanowił testator galicyjski wydział krajowy, a do czasu, aż wydział krajowy spadek ten przyjął, ustanowił substytucyjny spadkobierca „British Museum“ w Londynie. Ta substytucyjna jednak już ustala, albowiem wydział krajowy oświadczył już, że spadek przyjmuje. Sprawy tej fundacyi w ostatnich dniach zajęła się opinia publiczna z powodu wiadomości, że krajowa dyrekcyja

skarbu wymierzyła należności prawnej od tego spadku w kwotę 467.430 koron 33 h. Dopatrzoneo się w tym fakcie jaskrawego objawu fiskalizmu i braku poczucia obywatelskiego po stronie władzy skarbowej, a nawet postawiono twierdzenie, że wydział krajowy wobec takiego „apetytu“ dyrekcyj skarbu może lepiej zrobić, gdyby nie przyjął spadku, lecz pozostawił go „British Museum“. Owoż całe to rozumowanie wychodzi z mylnego założenia. Główny jej argument jest ten, że fundacya jessze w życiu nie weszła, a już zgłasza się władza skarbowa z olbrzymią pretenzyą. Ożóż fundacya w samej rzeczy jessze w życie nie weszła i przez długi czas nie wejdzie, a to na mocy wyraźnej woli testatora, który postanowił, że dopiero, gdy majątek wzrosnie tak, ażeby procenta wynosił milion złr., należy zrealizować projektowane przezeń fundacyj. Na to co najmniej potrzeba będzie zacekzać z jakich lat 20. Ale ponieważ majątek został już objęty przez wydział krajowy, zatem wymierzenie taksy prawniej zupełnie odpowiada przepisom ustawy. Przytem władza skarbowej bynajmniej nie można uczynić zarzutów, że okazała brak poczucia obywatelskiego, albowiem otaksowała wacy w porozumieniu z wydziałem krajowym cały majątek, który w części składa się z dóbr ziemskich, w części z papierów, na przeszło 4.200.000 koron, wymierzyła takse ściśle wedle obowiązujących przepisów, a istnienie nadto nadzieja, że zgodzi się na zapłacenie tej taksy w ratach.

Kronika lwowska.

Zapiski osobiste. JE. Jan Lidl wyjechał dzisaj rano wraz z małżonką i córką na 4-tygodniową kuracyę do Karlsbadu, skąd we wrześniu uda się do Abbazyi, a następnie powróci na stały pobyt do Lwowa.

Dyrektor poezt Jan Seferowicz wyjechał na 6-tygodniowy urlop.

Konzuł rosyjski. radca stanu K. P. Pustoszkin wyjechał, jak corocznie, na dwumiesięczny wyposoczek do Rosyi. Sprawami konzuluatu zawiąduje wiecekonsul, p. A. A. Łaczynow. Wiadomość o czepieniu z kompetentnego źródła — Halicamnia, który pisze, że pogłoska (wyszła z Dila), jakoby p. Pustoszkin miał zupełnie Lwów opuścić, jest pozabawna wszelkiej podstawy.

Ślub. p. Eduarda Urbanka, dyrektora szkoły męskiej im. Maryi Magdaleny, z panną Henryką W. — bierzną odbył się dzisaj w Kochawinie.

Z biura pośrednictwa pracy towarzyszy murarskich. Kurjer Lwowski zaprzecza wczorajszą pogłoskę, jakoby w tem biurze popełniona została defraudacya na 6000 kor. Zresztą to biuro, niedawno istniejące, od czasu swego założenia nie miało w całym swoim obrocie ani 600 kor.

W zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie stwierdzono tyfus brzuszny a nie plamisty. Powodem zanieczyszczona woda do picia.

Z łby sądowej. (Sprytny młodzieniec). Trybunał karncy pod przewodnictwem p. Charaka rozpatrywał wczoraj sprawę 23-letniego młodzieńca Mieczysława Karpińskiego, oskarżonego o zbrodnię kradzieży, oszustwa i sprzeniewierzenia. Karpiński, poddany pruski, wychowywał się w Galicyi, nie dokończywszy jednak szkół, wzięł się do „praktycznego“ zawodu. Nie miał wprawdzie żadnych studiów, w szczególności nie był farmaceutą, mimo to zgłaszał się w aptekach i drogueryjach na prowincyi i we Lwowie, kompetując o posady jako asystent-farmaceuty. Taką drogą też dostał się Karpiński do drogueryi p. Śladowskiego we Lwowie, skąd jednak po krótkim pobycie został wydalony, ponieważ „Si. zauważył, że nowy właściciel jakiegoś ma zbrt „długie“ i „lepkie“ palce. Nazajutrz zaś po odejściu Karpińskiego sklep został okradziony. Brakło 194 kor. gotówką i mnóstwo towarów. Podejrzanego o popełnienie tej kradzieży Karpińskiego aresztowano w Gływowie u matki, a rewizya uzasadniła podejrzenie. Równocześnie wyszły na jaw inne „drobnostki“ i „nieformalności“, jakich się Karpiński dopuścił — tak np. ukradł on płatnicemu kawiarni wiedeńskiej zarzutkę, jednemu z gości zaś kapelus, przywłaszczając sobie pieniądze przyślane p. Śladowskiemu pocztą itd. Również inni pracodawcy Karpińskiego podali w czasie śledztwa rozmaite jego sprawy. W czasie rozprawy Karpiński stanowczo wypierał się winy. Natomiast świadkowie przesłuchani wystawili oskarżonemu jak najgorsze świadectwo. To też po przemówieniu prokuratora i obrońcy z urzędu, sędziego dr. Hofmoka, trybunał ogłosił wiceż wyrok uznający Karpińskiego winnym zbrodni kradzieży i sprzeniewierzenia i że to skazano go na półtora roku ciężkiego więzienia, obstrzeżonego postem co 14 dni. Karpiński wyrok przyjął. Po odsiedzeniu kary odstawiony on będzie do rak władz pruskich, które poszukują go i ścigają za kradzieży, oszustwo i falszowanie dokumentów; przewiezieni tych dopuścił się Karpiński w Stuttgardzie.

Zofia z hr. Fredrów hr. Szeptycka.

(Ciąg dalszy).

VI.

„Wielubiwałam się w opowiadaniu o życiu pobożnej pracowitem, które Mazdunia jedynie znała, o urokowościach w więkskim kościółku, o naukach w klasztorze pobieranych, o codziennych drobnych sprawach ubogiej rodziny i serce dziecka zrozumiało i przyswajało je sobie, — maluczkim — dzieje maluczkich tego świata. Przychodziły listy od ojca z dopiskami matki, donoszącymi o zdrowiu, powodzeniu, o sąsiadach i krowach, a potem nieraz słowa z prostych stawały się uroczyście, napominające dziecko, by wiernem było Bogu i służbie Jego, by w świecie, który poznał, nie zapomniał o tem, czego ją w domu nauczyli. W domu tym niezawodnie listy te bywały łzami zroszone, a Mazdunia drażniła usta odczytywała mi je, bo dumna była z rodziców swych.“

„Ja zaś nikomu nie mówiłam o nich, ani o nagrodach w klasztorze otrzymanych, które dla mnie z czterech papierów się rozwijały, ani o arkuszach, rysowanych twardym ołówkiem, o kwiatkach, z podpisem zakonniczy: „Très bien“. Czulał, że to inny świat, ten świat jej wspomnień, jej skarbów, a świat, w który weszła; bałam się śmiechu nad rytmikim kwiatem; bałam się objętojnego spojrzenia na nagrodę pilności, bo czulał, że ją zaboli.“

„Dla jej świata bałam się, a zarazem wstydziłam tych wad m o świata, doskonale przytem zdając sobie sprawę z tego, że dom mój właśnie dlatego, że był prosty a wszystkim otwarty, wyższy był i lepszy od swej sfery.“

„Widywałam nieraz damy, przechodzące koło Adeli, nie kiwnąwszy Jej głową. Obie udawałyśmy wtedy wzajemnie przed sobą, że tego nie spostrzegłyśmy, ale tu mogę i o to o solennie zaświadczę, po życiu całym spędzonym wśród najrozmaitszych towarzyszy, przy znajomości ludzi może nawet dość głębokiej, bo opartej na niestannej obserwacyi, która mimo mego wiedzy działała, jak bardzo dobry wzrok działa, o toż chęć tu zaznaczyć i zaświadczę, że pomiędzy żonami kupców i ekonomów nie zdarzyło mi się spotkać — tak niedelikatnego i niestosownego znalezienia się, z jakim co krok spotykałam się i spotykałam pod koronkami i aksamiem wielkich i mniejszych pań względem ludzi, nie należących do ich świata.“

„Świat więc Mazduni, świat większy od salonowego stawał się w duszy moim, jemu zawiądzę, że o ile mi się zdaje, przeszedł przez życie bez wielkich wymagań, a dzisiejszych czynie weale nie rozumiem, za to miłość tego, co proste i prawdziwe, stawała się częścią integralną mojej duszy.“

„Konca nie miawały nasze pogadanki: — dzis każda matka spytałaby: „a czy kształcące bywały?“ Nie, ale przez te 45 lat, obmyśle z sobą przeżyły, wystarczyły nam, a oprócz Adeli innej nauczycielki nie miałam nigdy.“

„We wrażeńkach powyżej przytoczonych panny Zofii Fredrownej zdradza się przede wszystkim niepospolita pojemność jej serca, które jest już w dziecinстве tak wielkiem, że go samo najozulsze i najpoważniejsze a przez córkę sownie odpłacenie przywiązanie ocoigodnych rodziców zapewnić nie może, bo młoda ciągnie młodych, a przeto szuka przyjaźni i znajduje ją przywiązując się sama na całe życie.“

Co więcej widzimy w uwagach pani Szeptyckiej objaw, który w czasie jej dzieciństwa był białym krakiem, a mianowicie jasny pogąd na błędy wielu osób pochodzących z tej sfery, do których należała. Pod tym względem ogarnęła przez czas długi niektóre koterje naszego społeczeństwa kurza ślepoty, a pod jej wpływem zbyt ochętnie przemiłowano błędy własnej sfery, błędy zaś innych sfer widziano w zbyt jaskrawych kolorach. I potem dziwiono się, że te sfery często zrażone i odepchnięte, często zaś wedle poszczególnych niezbyt szczęśliwie wybranych osobników sążące w sposób stroniwozy wszystkich ludzi zamożniejszych niezbyt wielką dla nich zdradającą miłość!

Pytanie, czy już całe społeczeństwo się z tego błędu wyleczyło? Jakkolwiek błąd ten mniej jaskrawo występuje niż dawniej, gdy w dła powiedzenia kanclerza Metternicha człowiek zaoczywał się od barona, koteryjność, wyłączność i odradzanie się od siebie chińskim murem poszczególnych sfer społeczeństwa, które pani Szeptycka w sposób równie surowy jak słuszny potępia, należy zawsze do niezupełnie jessze wyciępionych przywarów błędów i jest źródłem wielu uprzedzeń i wielu spaczonych wyobrażeń.

Gnizot w nader trafnym wywodzie uznał wyłączność za wypływ grubej ignorancyi, która nie umie się wymyśleć w cudzy horyzont i zamiast podwyższyć drugich do siebie, usiłuje ich poniżyć, ażeby samemu się utrzymać na sztucznej wysokości. Późniejszy minister, Kazimierz Chłędowski zaś w jednym ze swych pełnych znajomości świata a tryskających szczerem polskim humorem szkiców wyszydzał towarzyską wyłączność, wskazując dobitnie na jej potworną karykaturalną śmieśność i zle skutki pod względem społecznym i zaliczając ją do siedmiu grzechów głównych towarzyskich.

Szkoda z powodu wyłączności powstała nie kończy się jednak w salonie i nie ogranicza się do niepożądanego wpływu pod względem społecznym; jeśli we Francyi Lanfrey w ośmismiu odgraniczeniu się koteryj spozstrzegł jeden z objawów ospałości ducha publicznego, jeśli de Barante widział jego zle skutki w sferze wyłącznie politycznej i kładł na jej karb w wielkiej części rozbieżnie francuskiego społeczeństwa, fatalne lekocowanie interesów całości państwa, tembardziej w Po-

laków jako u narodu pozbawionego samodzielnego politycznego bytu działanie wyjątkowości może narazić naród na niebezpieczeństwo. Wszakże i Pergen i cesarz Józef i Metternich i Bach i Krieg i Schmerling i Fydyryk II i Flottwell i Bärensprung i Bismarck i Bülow i Katarzyna i Repnin i Nowosilow i Mikołaj i Paszkiewicz i Siemaszko i Aleksander II i Murawiew i Kaufmann i Aleksander III i Hurko i Orzewski i Czertkow, trzymając się zasady: „Divide et impera“, w sposób mniej lub więcej brutalny lub zgrabny pragnęli rozdzielić polskie społeczeństwo i wyszukać dla swoich wrogich nam celów jego próżność, ażeby potem tem łatwiej wyszagać jego żywotne soki i osłabić zasady jego rozwoju. I ożyż patrząc przez zbięnią perspektywę wleślego i zapadłego punktu na podniosłość pojęć a niejednokrotnie w braku wyższego poglądu widząc w wygodzie życia i w dorywczej przyjemności, a więcej jessze w nalogowej niewoli nawycoze towarzyskich najwyższy cel życia, nie ułatwiają zaślepianie wrogom naszym zwalczania nas, jeśli spełniają bezwidnie ich najogórtrze życzenie, a ulegając bardziej jessze przesądowi towarzyskiemu i zamiłowaniu zewnętrznych forma niżeli kastowym, izolują się w zamkniętych kołach i zrzekają się przez to z tej siły, jaką narodowi daje kit łączności, a wykształconym jego sferom potrzebną w celu dalszego uszlachetnienia narodu ciągłość wpływu!

Rzecz naturalna, że ani uwag krytycznych pani Szeptyckiej, ani też tych, do których jej pamiętnik nas pobudził, generalizować nie trzeba, przeważna bowiem większość ludzi zamożniejszych a wykształconych zyskała już i wprowadziła w czyn znacznie szersze poglądy.

Ze zaś już w czasach dzieciństwa pani Szeptyckiej nie brakło ludzi szerzej się na świat patrzących, tego dowodzi klasyczny przykład jej ojca, Aleksandra Fredry. Żyjąc wśród społeczeństwa, w którym zakamieniałe wyobrażenia społeczne niestety, nie rzadko się pojawiały, w jednej z pierwszych swoich komedji, w Panu Geldhabie, pisze:

„Nie dojdzie niech kto, jak chce, złości się puszy. Prawdziwego szlachectwa bez szlachetnej duszy.“

„Ozłowieka w nim uwazam, a z tytułdów szydzę. Jeśli duszy nie zdobij prawej cnoty darem, Ta wstęga i ta ranga tylko mu ciężarem.“

Po tych kilku luźnych uwagach, powracamy do pamiętnika pani Szeptyckiej.

„Od lat tych dziecinnych myśli moja przeszkakuje do roku 1877, gdy byłam już kobietą czterdziestoletnią, od dawna żoną i matką. Wtedy, po śmierci mego ojca, Matka moja z Mazdunią już zamieszkały w Przyblichach, a ja wśród zimy dostałam tak silnej i długotrwałej neuralgii w twarzy, iż zdecydowano, abym na czas jakiś pojechała do lekarzy lwowskich i próbowała kuracyi elektrycznej. Mąż był w Królestwie, dworek lwowski wynajął — pojechałam zatem z Mazdunią i zamieszkałyśmy w starym hotelu Żorża. W wycieczki lekarzy, o zmierzchu, położyłam się do łóżka, raczej Mazdunia mnie położyła, obulała, po dawnemu siałam przy łóżku — gaworzyłyśmy sobie. Nagle taka fala miłości zalała mi serce dla tego starego, wiernego i ukochanego stworzenia, że wykrzyknęłam: „Oh Mazduni! c'est tout de même une partie de plaisir que cette névralgie, et d'être ainsi à nous deux ici pour quelques jours“. A ona śmiała się, brata głow moją w obie ręce swoje i całowała de ses bons baisers de nourrice powtarzając: „O Fisia, ma pauvre Fisia vous êtes donc vraiment si contente de m'avoir moi vieille, pres de vous?“

„W owym czasie bawił w naszym domu od lat kilkudziesięciu mi się, nauczyciel, guwerner — jak wtedy mawiano, mego brata, pan Kordasewski — noszący w sobie wszystko, co później socyalistami, bezwyznawiocami świat zasiało — nienawiść szlachty — bez wymówki miłości do ludu — zadróż — wszystko tam było.“

Dla niezwykłego wykształcenia i doskonałej znajomości języków cierpienia go moi rodzice w swoim domu. Gdy przebrał miarę wymagań i złych humorów, wypowiadał mu ojciec miejsce — wtedy on padał na kolana, płakał, przeklinał nerwy swe — i zostawał. Adeli zdaje się obecność była mu nie na rękę, bo stała się niebawem celem jego dowcipów i krytyki i o ile wkrótce wszyscy ludzie poznali się na niej i pokochali ją, o tyle on został zawsze nieprzejednanym. (O. d. n.)

Kronika krajowa.

Kolegozibr po śp. prof. Andrzeju Panu. Zmarły w lipcu br. w Krakowie emeryt. prof. gimn. śp. Andrzej Panek zostawił po sobie znaczną bibliotekę, którą spadkobierca zmarłego, ks. Aleksander Panek, oddał na własność Macierzy szkolnej w Cieszanowie. Hody ten dar przyjął Macierz z wdzięcznością i postanowiła całą bibliotekę oddać w zarząd i do użytku tow. błog. Jana Sarkandra, które pracuje nad oświatą ludu polskiego i dla którego ta biblioteka będzie bardzo cennym nabytkiem. Ponieważ jednak ani Macierz sądziła ani tow. b. Jana Sarkandra nie ma funduszy potrzebnych na skatalogowanie księgozbioru i na sprawienie dwóch potrzebnych szaf ozdobnych, przeto ks. Aleksander Panek zwraca się tą drogą do byłych uczniów śp. prof. Andrzeja Pana w Nowym Sączu, Biesowcu i Jarosławiu z prośbą, aby ku uczczeniu pamięci swego profesora sprawili w drodze składek potrzebne szafy. Administracja nasza chętnie pośredniczy będzie w zbieraniu składek. — Ks. A. Panek ofiarował na ten cel 4 koron.

Z Truskawki pisał nam: Sezon u nas w całej pełni, ruch w Truskawku znaczny, zabawy wypadają doskonale. Z tem wszystkim jednak zaznaczyć trzeba, że i braki w urządzeniach tego pięknego miejsca kąpielowego są znaczne. I tak żadenki drugiej klasy wykoliczono już dawno — a z niewiadomych powodów zarząd nie otwiera ich od trzech lat. Zaniedbane też są kąpiele słoneczne obok źródła „Nafusia”.

Wogóle na każdym kroku widać brak energicznej ręki. Wszak kontrola nad wejściem do parku zwłaszcza w niedziele powinna być przynajmniej w jakiejś formie ujęta. Ludzie więcej grzecznego usposobienia muszą z bliznieniem się chwili rozpoczęcia koncertu kapeli zakładowej powoli ustępować silniejszej fizycznie publiczności a w końcu całkiem z parku się wynosić i uciekać przed rozbawioną masą całej świątecznej rzeszy. Proch i kurz tu w godzinach od 5—7 popołudniu taki, że tak w mieszkaniach na łazienkach głównych jak i na całym centrum zakładu — jednego nie pozwala otworzyć okna. Kuracjusze siedzą więc w tym czasie w domu przy zamkniętych oknach lub wychodzą z masą na dalsze przynusowe wycieczki.

Również sąsiadni Borysław, w którym strajkują robotnicy naftowi, niezbyt korzystnie działa na Truskawki.

W środę 27 lipca odbył się tu bal synonistów. Dochód przeznaczono na biednych kuracjuszy. Następnego dnia odbyło się przedstawienie amatorskie a potem tany, w których udział wzięli panowie ze Strzyna i nafiarsze z Borysławia. Znaczący dochód z przedstawienia przeznaczali amatorowie na cel T. S. L. a pewną część dla ubogiej dziatwy tujejszej szkoły. Na niedzielę 7-go sierpnia zapowiadany koncert p. Irenej Wienkowskiej, śpiewaczki z współudziałem p. Henryka Zbierzchowskiego.

Z Zakopanem. Delegat z grona gości do komisji klimatycznej wybrany został dr. Janiszewski.

W Tarnobrzegu odstąpionym zostanie dnia 9 września pomnik Bartosza Głowackiego.

Epidemia szkarlatyny wybuchła w gminie Dąbrowica, powiat gródecki, niedaleko od Lwowa. Przeszła się przed nabywaniem u mieszkańców tej szaliny artykułów spożywczych.

Kronika powszechna.

Z Zamach na Plewgo. Bardzo liczne są w Europie głosy, twierdzące, że minister Plewgo padł wskutek wyroku, wydanego nań przez organy egzekucyjne. Wykonany zaś został wyrok śmierci, który na Plewgo wydała jeszcze przed dwoma laty parya terrorystów tak zw. „Bojowa organizacja”. Bomba, która w kwietniu br. eksplodowała w hotelu warszawskim w Petersburgu, była przeznaczona dla ministra spraw wewnętrznych. Podawało wówczas, że właściciel bomby znalazł śmierć wskutek wybuchu. Była to jednak nieprawda. Oto jakie niesamozajnie zamieszkał w hotelu, przywiozłszy ze sobą dwie ręczne walizy. Każda z nich zawierała bombę. Policja zwróciła uwagę na nieznanego i gdy ten udał się do miasa, kazał się tajny agent zaprowadzić do pokoju nieznanego gościa. Agent usiłował otworzyć przemocą jedną z walizek, przyczem bomba wybuchła i agenta zabiła. Gość dowiedział się o eksplozji w mieście i znikł natychmiast z Petersburga. Czy jest on identyczny z uwiecznioną sprawą ostatniego zamachu, wykaże konfrontacja z właścicielem hotelu i kelerem.

Zamachy i spiski, urządzane przez nihilistów, są ogromnie kosztowne. Spisek na Plewgo miał kosztować 75.000 rubli. Cyfra ta wydaje się nieprawdopodobna, a przecież odpowiada ona rzeczywistości. Skąd biorą nihilisci pieniądze, jest ich tajemnicą, dość, że pieniądze płyną z wszystkich sfer rosyjskiego społeczeństwa, nawet z kół dworskich. Wysokie koszty zamachu tłumaczy się tem, że ofiarą jest stale nieraz miesiącami i latami pod dozorem espiskowców, którzy za nią krok w krok idą. Jak wyborne zorganizowany był zamach ostatni, dowodzi fakt, że w chwili najodporniejszej, gdy powóz Plewgo przejeżdżał obok hotelu warszawskiego, przeczł mu drogę automobil, aby ułatwić rzucenie bomby. Po zamachu automobil znikł, jego pasażerowie wraz z maszynistą byli niewątpliwie espiskowcami.

Pogrzeb zamordowanego ministra odbył się bardzo uroczysto w niedzielę ubiegłą. Do tego dnia spoczywał zwłoki Plewgo zamknięte w trumnie w domowej kaplicy pałacu ministra spraw wewn. W tej kaplicy to odprawił rano o godz. 9 metropolita Antoni uroczyste nabożeństwo żałobne. Na nabożeństwie obecny był car, carska wdowa, ministrowie, dyplomaci i przedstawiciele władz. Po nabożeństwie przemówił metropolita Antoni, sławiając zasługi zmarłego, poczem trumnę wyniesiono na karawan; służbę honorową obok karawanu pełnił szwadron landarmów. Pochód podążał w cichości ku cmentarzowi. Car i carska wdowa zaś odjeżdżali na dworzec.

Włosi o Plewgo. Prasa włoska wszelkich odcieni surowo osądza działalność ministra Plewgo. I tak powatna Italia pisze: „W porównaniu z nim Torquemada był dobroczyńcą swego narodu. Tylko w epokach zamierzonego barbarzyństwa zdarzało się, że w sposób, w jaki się to dzieje w Rzymie, zamieniano berło władcy w chłostę (lo scettro di un sovrano tramutato nella sferza) Medyolanski Corriere della Sera przypomina, że Plewgo adoptował pewną szlachkę rodzina polska w Wilnie, a on „przez wdzięczność” jako 15-letni młodzieniec podczas powstania z r. 1863 zadecydował włączyć, iż jego przybrani rodzice należą do powstania. Ten sam dziennik pisze: „Plewgo był typowym przedstawicielem rosyjskiego autokratyzmu. Według jego zasad Rosyanie nie byli różnymi narodem, a państwo ich równoznaczne innym. Rosya ma stanowić szóstą część świata, z własną miarą zniszczenia i reformowania reszty społeczeństwa. Plewgo był jednym z tych, którzy wymyślają „stara Europę”, którzy wierzą we wszechwładztwo prawosławia, zamalgamowania innych ras, w przekształcenie innych narodów, w generalizację sławizmu a tryumf ryzmu”. C. d. Sera przedstawia wyobraznie działalność tego polityka, używając słowa: „Plewgo ha ucciso se stesso — Plewgo zabił sam siebie”.

Stacya radio telegraficzna w Czarnogórze. Wczoraj otwarto stacyę radio-telegraficzną pomiędzy Bari a Antivari. W Antivari był na otwarciu obecny ks. Mikołaj czarnogórski, w Bari zaś markiz Solari. Książę czarnogórski wysłał z Antivari telegramy do cesarza Franciszka Józefa, do cara, do króla włoskiego i do króla serbskiego. Następnie czarnogórski minister spraw zagranicznych Bukowicz wygłosił mowę, przyczem podniósł dobre stosunki Czarnogórze z Włochami i podziękował wynalazcę Marconiemu.

Władz trumfalny Palizzolo do Palermo nie odbył się w sposób tak imponujący, jak to z razu przypowiadano. Na powitanie jego do Neapolu wyjechały nie 3 okręty, lecz tylko jeden „Malta”. Władze zabroniły wywieszania chorągwi i urządzania pochodów z pochodniami. Policja przed przyjazdem Palizzolo aresztowała 240 podejrzanych indywiduali. Port i ulice były dla utrzymania porządku obsadzone wojskiem. W przystani zgromadziło 500 karabinierów. Gdy okręt nadjechał, z północnej strony ozwały się okrzyki i oklaski. Palizzolo, człowiek niski, ciemny, w ciemnym garniturze, kłaniał się na prawo i lewo, powiewając chustką. Na wielu balkonach było mnóstwo pań, które rzucały kwiaty. Dom Palizzolo, przy via St. Agostino był otoczony wojskiem. Tam entuzjazm doszedł do szczytu. Gdy się ucałowy, Palizzolo zjawiał się na balkonie i rzeł: „Błogosławieństwo i cierpienia, jakie przez 5 lat znośmłem, skoro się doczekalem tak wspaniałych i wymownych objawów miłości, jakie mi okazujecie. Kto mnie miłuje, niech nie mówi ani słowa o przeszłości, o której zapomniałem. Wiele wycierpiałem, lecz przebaczyłem — wszystko. Proszę, rozjeźdźcie się”.

Następnego dnia ponowily się demonstracje, gdy Palizzolo jechał do kościoła Madonna del Carmine. W kościele wznoszone okrzyki. Wówczas proboszcz poprosił Palizzolo, aby uspokoił tłumy. Następnie odbyło się nabożeństwo. Po mszy św. Palizzolo przeproszał proboszcza za naruszenie pokoju w domu Bożym i powiedział, że wobec ataków ze strony masonery usiłował uczynić publiczny akt wiary. Wszystkie poważne dzienniki potępiają hałaśliwe demonstracje sycylijskie. Zaznaczają, że Palizzolo sądzony w Medyolanie i Bolonii, uwolniony został we Florencji jedynie dla braku oczywistych dowodów. Innego zabójcy Notarbartola nie zdołano wykryć. Palizzolo twierdzi, że morderstwa dopuścił się jeden z jego sekwestatorów.

Pięcioletni proces doprowadził syna Notarbartola do zupełnej ruiny majątkowej. Postanowili na spieniężenie resztki fortuny i opuścić Sycylię na zawsze. Za dni kilka ma na okęcie „Lombardia” wyjechać przez morze Czerwone na daleki Wsłód.

Statystyka dzienników i czasopism, wychodzących w r. 1904 w Austrii lub mających obecnie w tem państwie debiet początkowy, przedstawia następująca tabela:

Język	W państwie	Zagranicą	Dzienne	Czasopisma	Razem
Niemiecki	1860	3218	1096	3982	5078
Czeski	1001	—	18	963	1001
Franuski	10	581	110	481	591
Angielski	2	481	47	436	483
Włoski	121	215	85	251	336
Polski	226	103	40	289	329
Rosyjski	2	169	26	145	171
Słowieński	59	—	3	56	59
Chorwacki	55	—	2	53	55
Buiski	47	—	2	45	47
Szwedzki	—	49	18	22	40
Grecki	1	38	23	16	39
Duński	—	33	24	9	38
Holenderski	—	33	19	14	33
Rumuński	7	26	9	24	33
Serbcki	6	20	6	20	26
Węgierski	—	22	17	5	22
Norweskii	—	18	10	8	18
Hiszpański	—	16	4	12	16
Hebrajski	5	8	3	10	13
Arabski	—	12	2	10	12
Turecki	—	10	5	5	10
Inne	5	10	5	24	29
Razem	3411	5106	1582	6908	8490

Okazuje się zatem, że w liczbie 28 języków, w których wyszczególnionych, język polski zajmuje pod względem ogólnej sumy dzienników i czasopism szóstą miejsce, pod względem samych dzienników i samych czasopism piątą, pod względem ogółu piism w państwie wydawanych trzecią, a co do piism poza obrębem Austrii wydawanych szóstą miejsce.

Strajk w kopalniach nafty.

Borysław 3 sierpnia. Rada dworu Piwocki, który jedździł do Lwowa w sprawach urzędowych, powrócił już do Borysławia. Z polecenia jego ogłosił urząd gminy, że wszystkie publiczne lokale, restauracje, kawiarnie mają być zamknięte o 9 wieczorem. Zresztą sytuacja niezmienną. Nie zanosi się wcale na zakończenie strajku.

Z całego świata.

Gastein 4 sierpnia. Król saski Jerzy odjeżdża stąd jutro o godz. 8:15 rano do Land, gdzie nastąpi spotkanie z cesarzem Franciszkiem Józefem, poczem obaj monarchowie udadzą się osobnym pościęciem dworskim do Salzburga.

Rochow 4 sierpnia. (gnb. twerska). W cerkwi okoliczkiej, stojącej w środku miasta skradziono ubiegłej nocy cenną ewangelję, srebrne przedmioty, krzyż z ołtarza i obrazy świętych.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i antrychach koleji państwowych. Dnia 2 sierpnia. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czarniowiec +18,4 Tarnopol — „Lwów +14,4 Skole — „Przemysl — „Jarosław +14,7 Tarnobrzeg +15,0, Nowy Zagórz — „Kraków +16,1, Praga — „Wiedeń +19,6 Semmering +20,8, Budapest +20,0, Ischl +16,0 Riva +24,0, Triest +20,8, Celanusa.

Echo zamachu na Plewgo. Rzecz dzieje się w Paryżu. Na jednym z bulwarów, na rogu małej ulicy, zaccpiała jakis dośp przywódcie odziany mężczyzna — nazwimy go A. — i rozpoczynają następujący dialog: A. (na pół cichym głosem): Mój panie! ulituj się pan nademną... jestem głodny. B. Do licha! To chyba nie miła rzecz cierpieć głód — mój przyjacielu. Na — weź to — i posil się. (Coś bliżejającego przechodzi z ręki jednego do ręki drugiego). A. Mój panie! Dziękuję panu serdecznie. Ratusz mi pan życie... Gdyby pan wiedział — ja wcale nie jestem żebrakiem... Gdyby tak pan mógł mi dać jakie zatrudnienie!... B. Zatrudnienie? Na taki upał?

A. Od sześciu miesięcy szukam... nie mogę nic znaleźć!... A przecież jestem licencjatem wyższej szkoły, mam dyplom, władam kilku współczesnymi językami — mimo to gotów jestem wszystko zrobić... wszystko! To tak ciężko zebrać! B. Mój biedny przyjacielu, cóż ja ci mogę poradzić? Nic... (nagle przychodzi mu jakaś myśl do głowy) Stój!... Powiadasz, że jesteś na wszystko gotów? A. Ależ będę ulico zamiatał, kamienie tłukł, jeśli odmieni zażądają tego... Panie! ja mam troje dzieci. B. Powiedział mi pan, że pan jest licencjatem? A. Tak panie... Mam chorą żonę — panie, B. Biedny człowieku... I dyplom pan ma — i wdawa pan kilku językami? A. Tak panie. B. A którymi w szczególności? A. Słowiańskimi. B. (Odrwany): Słowiańskimi?... Rosyjskim?... A. Starorosyjskim, noworosyjskim, literackim, popularnym... B. Mój przyjacielu — jesteś uratowany... Ja chcę... A. (Uszczęśliwiony): Czy istotnie? B. Powiedziałem ci pan, że pan gotów podjąć się każdej pracy? A. Każdej — i za każde wynagrodzenie. B. O, wynagrodzenie będzie dobre. A. (w siódmym niebie): Moja żono! Moje dziatki!... O Panie! Pan jest mi przez Opatrzność zesłany. (Chce go pocałować w rękę). B. Czekaj pan! Będzie mnie pan później błogosławił... Naprawdę musi pan się przekonać, czy zajęcie będzie się panu podobalo — czy będzie dla pana odpowiednie? A. Czy będzie odpowiednie?... Ależ choćby mi przyszło myć naczynia!... B. (cicho i uroczysto): Dzięki moim stosunkom mogą pana mianować rosyjskim ministrem spraw wewnętranych. A. Patrzy przerażonym wzrokiem na mówiącego, odwraca się nagłe i w szalonym pędzie ucieka. B. Tacy oni wszyscy!... krzyczą o pracę, a gdy się im jej dostarcza... (Gł. Blas).

Władz trumfalny Palizzolo do Palermo nie odbył się w sposób tak imponujący, jak to z razu przypowiadano. Na powitanie jego do Neapolu wyjechały nie 3 okręty, lecz tylko jeden „Malta”. Władze zabroniły wywieszania chorągwi i urządzania pochodów z pochodniami. Policja przed przyjazdem Palizzolo aresztowała 240 podejrzanych indywiduali. Port i ulice były dla utrzymania porządku obsadzone wojskiem. W przystani zgromadziło 500 karabinierów. Gdy okręt nadjechał, z północnej strony ozwały się okrzyki i oklaski. Palizzolo, człowiek niski, ciemny, w ciemnym garniturze, kłaniał się na prawo i lewo, powiewając chustką. Na wielu balkonach było mnóstwo pań, które rzucały kwiaty. Dom Palizzolo, przy via St. Agostino był otoczony wojskiem. Tam entuzjazm doszedł do szczytu. Gdy się ucałowy, Palizzolo zjawiał się na balkonie i rzeł: „Błogosławieństwo i cierpienia, jakie przez 5 lat znośmłem, skoro się doczekalem tak wspaniałych i wymownych objawów miłości, jakie mi okazujecie. Kto mnie miłuje, niech nie mówi ani słowa o przeszłości, o której zapomniałem. Wiele wycierpiałem, lecz przebaczyłem — wszystko. Proszę, rozjeźdźcie się”.

Następnego dnia ponowily się demonstracje, gdy Palizzolo jechał do kościoła Madonna del Carmine. W kościele wznoszone okrzyki. Wówczas proboszcz poprosił Palizzolo, aby uspokoił tłumy. Następnie odbyło się nabożeństwo. Po mszy św. Palizzolo przeproszał proboszcza za naruszenie pokoju w domu Bożym i powiedział, że wobec ataków ze strony masonery usiłował uczynić publiczny akt wiary. Wszystkie poważne dzienniki potępiają hałaśliwe demonstracje sycylijskie. Zaznaczają, że Palizzolo sądzony w Medyolanie i Bolonii, uwolniony został we Florencji jedynie dla braku oczywistych dowodów. Innego zabójcy Notarbartola nie zdołano wykryć. Palizzolo twierdzi, że morderstwa dopuścił się jeden z jego sekwestatorów.

Pięcioletni proces doprowadził syna Notarbartola do zupełnej ruiny majątkowej. Postanowili na spieniężenie resztki fortuny i opuścić Sycylię na zawsze. Za dni kilka ma na okęcie „Lombardia” wyjechać przez morze Czerwone na daleki Wsłód.

Statystyka dzienników i czasopism, wychodzących w r. 1904 w Austrii lub mających obecnie w tem państwie debiet początkowy, przedstawia następująca tabela:

Język	W państwie	Zagranicą	Dzienne	Czasopisma	Razem
Niemiecki	1860	3218	1096	3982	5078
Czeski	1001	—	18	963	1001
Franuski	10	581	110	481	591
Angielski	2	481	47	436	483
Włoski	121	215	85	251	336
Polski	226	103	40	289	329
Rosyjski	2	169	26	145	171
Słowieński	59	—	3	56	59
Chorwacki	55	—	2	53	55
Buiski	47	—	2	45	47
Szwedzki	—	49	18	22	40
Grecki	1	38	23	16	39
Duński	—	33	24	9	38
Holenderski	—	33	19	14	33
Rumuński	7	26	9	24	33
Serbcki	6	20	6	20	26
Węgierski	—	22	17	5	22
Norweskii	—	18	10	8	18
Hiszpański	—	16	4	12	16
Hebrajski	5	8	3	10	13
Arabski	—	12	2	10	12
Turecki	—	10	5	5	10
Inne	5	10	5	24	29
Razem	3411	5106	1582	6908	8490

Okazuje się zatem, że w liczbie 28 języków, w których wyszczególnionych, język polski zajmuje pod względem ogólnej sumy dzienników i czasopism szóstą miejsce, pod względem samych dzienników i samych czasopism piątą, pod względem ogółu piism w państwie wydawanych trzecią, a co do piism poza obrębem Austrii wydawanych szóstą miejsce.

Statystyka dzienników i czasopism, wychodzących w r. 1904 w Austrii lub mających obecnie w tem państwie debiet początkowy, przedstawia następująca tabela:

Statystyka dzienników i czasopism, wychodzących w r. 1904 w Austrii lub mających obecnie w tem państwie debiet początkowy, przedstawia następująca tabela:

Rochow 4 sierpnia. (gnb. twerska). W cerkwi okoliczkiej, stojącej w środku miasta skradziono ubiegłej nocy cenną ewangelję, srebrne przedmioty, krzyż z ołtarza i obrazy świętych.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i antrychach koleji państwowych. Dnia 2 sierpnia. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czarniowiec +18,4 Tarnopol — „Lwów +14,4 Skole — „Przemysl — „Jarosław +14,7 Tarnobrzeg +15,0, Nowy Zagórz — „Kraków +16,1, Praga — „Wiedeń +19,6 Semmering +20,8, Budapest +20,0, Ischl +16,0 Riva +24,0, Triest +20,8, Celanusa.

Echo zamachu na Plewgo. Rzecz dzieje się w Paryżu. Na jednym z bulwarów, na rogu małej ulicy, zaccpiała jakis dośp przywódcie odziany mężczyzna — nazwimy go A. — i rozpoczynają następujący dialog: A. (na pół cichym głosem): Mój panie! ulituj się pan nademną... jestem głodny. B. Do licha! To chyba nie miła rzecz cierpieć głód — mój przyjacielu. Na — weź to — i posil się. (Coś bliżejającego przechodzi z ręki jednego do ręki drugiego). A. Mój panie! Dziękuję panu serdecznie. Ratusz mi pan życie... Gdyby pan wiedział — ja wcale nie jestem żebrakiem... Gdyby tak pan mógł mi dać jakie zatrudnienie!... B. Zatrudnienie? Na taki upał?

A. Od sześciu miesięcy szukam... nie mogę nic znaleźć!... A przecież jestem licencjatem wyższej szkoły, mam dyplom, władam kilku współczesnymi językami — mimo to gotów jestem wszystko zrobić... wszystko! To tak ciężko zebrać! B. Mój biedny przyjacielu, cóż ja ci mogę poradzić? Nic... (nagle przychodzi mu jakaś myśl do głowy) Stój!... Powiadasz, że jesteś na wszystko gotów? A. Ależ będę ulico zamiatał, kamienie tłukł, jeśli odmieni zażądają tego... Panie! ja mam troje dzieci. B. Powiedział mi pan, że pan jest licencjatem? A. Tak panie... Mam chorą żonę — panie, B. Biedny człowieku... I dyplom pan ma — i wdawa pan kilku językami? A. Tak panie. B. A którymi w szczególności? A. Słowiańskimi. B. (Odrwany): Słowiańskimi?... Rosyjskim?... A. Starorosyjskim, noworosyjskim, literackim, popularnym... B. Mój przyjacielu — jesteś uratowany... Ja chcę... A. (Uszczęśliwiony): Czy istotnie? B. Powiedziałem ci pan, że pan gotów podjąć się każdej pracy? A. Każdej — i za każde wynagrodzenie. B. O, wynagrodzenie będzie dobre. A. (w siódmym niebie): Moja żono! Moje dziatki!... O Panie! Pan jest mi przez Opatrzność zesłany. (Chce go pocałować w rękę). B. Czekaj pan! Będzie mnie pan później błogosławił... Naprawdę musi pan się przekonać, czy zajęcie będzie się panu podobalo — czy będzie dla pana odpowiednie? A. Czy będzie odpowiednie?... Ależ choćby mi przyszło myć naczynia!... B. (cicho i uroczysto): Dzięki moim stosunkom mogą pana mianować rosyjskim ministrem spraw wewnętranych. A. Patrzy przerażonym wzrokiem na mówiącego, odwraca się nagłe i w szalonym pędzie ucieka. B. Tacy oni wszyscy!... krzyczą o pracę, a gdy się im jej dostarcza... (Gł. Blas).

Władz trumfalny Palizzolo do Palermo nie odbył się w sposób tak imponujący, jak to z razu przypowiadano. Na powitanie jego do Neapolu wyjechały nie 3 okręty, lecz tylko jeden „Malta”. Władze zabroniły wywieszania chorągwi i urządzania pochodów z pochodniami. Policja przed przyjazdem Palizzolo aresztowała 240 podejrzanych indywiduali. Port i ulice były dla utrzymania porządku obsadzone wojskiem. W przystani zgromadziło 500 karabinierów. Gdy okręt nadjechał, z północnej strony ozwały się okrzyki i oklaski. Palizzolo, człowiek niski, ciemny, w ciemnym garniturze, kłaniał się na prawo i lewo, powiewając chustką. Na wielu balkonach było mnóstwo pań, które rzucały kwiaty. Dom Palizzolo, przy via St. Agostino był otoczony wojskiem. Tam entuzjazm doszedł do szczytu. Gdy się ucałowy, Palizzolo zjawiał się na balkonie i rzeł: „Błogosławieństwo i cierpienia, jakie przez 5 lat znośmłem, skoro się doczekalem tak wspaniałych i wymownych objawów miłości, jakie mi okazujecie. Kto mnie miłuje, niech nie mówi ani słowa o przeszłości, o której zapomniałem. Wiele wycierpiałem, lecz przebaczyłem — wszystko. Proszę, rozjeźdźcie się”.

Następnego dnia ponowily się demonstracje, gdy Palizzolo jechał do kościoła Madonna del Carmine. W kościele wznoszone okrzyki. Wówczas proboszcz poprosił Palizzolo, aby uspokoił tłumy. Następnie odbyło się nabożeństwo. Po mszy św. Palizzolo przeproszał proboszcza za naruszenie pokoju w domu Bożym i powiedział, że wobec ataków ze strony masonery usiłował uczynić publiczny akt wiary. Wszystkie poważne dzienniki potępiają hałaśliwe demonstracje sycylijskie. Zaznaczają, że Palizzolo sądzony w Medyolanie i Bolonii, uwolniony został we Florencji jedynie dla braku oczywistych dowodów. Innego zabójcy Notarbartola nie zdołano wykryć. Palizzolo twierdzi, że morderstwa dopuścił się jeden z jego sekwestatorów.

Pięcioletni proces doprowadził syna Notarbartola do zupełnej ruiny majątkowej. Postanowili na spieniężenie resztki fortuny i opuścić Sycylię na zawsze. Za dni kilka ma na okęcie „Lombardia” wyjechać przez morze Czerwone na daleki Wsłód.

Statystyka dzienników i czasopism, wychodzących w r. 1904 w Austrii lub mających obecnie w tem państwie debiet początkowy, przedstawia następująca tabela:

Język	W państwie	Zagranicą	Dzienne	Czasopisma	Razem
Niemiecki	1860	3218	1096	3982	5078
Czeski	1001	—	18	963	1001
Franuski	10	581	110	481	591
Angielski	2	481	47	436	483
Włoski	121	215	85	251	336
Polski	226	103	40	289	329
Rosyjski	2	169	26	145	171
Słowieński	59	—	3	56	59
Chorwacki	55	—	2	53	55
Buiski	47	—	2	45	47
Szwedzki	—	49	18	22	40
Grecki	1	38	23	16	39
Duński	—	33	24	9	38
Holenderski	—	33	19	14	33
Rumuński	7	26	9	24	33
Serbcki	6	20	6	20	26
Węgierski	—	22	17	5	22
Norweskii	—	18	10	8	18
Hiszpański	—	16	4	12	16
Hebrajski	5	8	3	10	13
Arabski	—	12	2	10	12
Turecki	—	10	5	5	10
Inne	5	10	5	24	29
Razem	3411	5106	1582	6908	8490

Okazuje się zatem, że w liczbie 28 języków, w których wyszczególnionych, język polski zajmuje pod względem ogólnej sumy dzienników i czasopism szóstą miejsce, pod względem samych dzienników i samych czasopism piątą, pod względem ogółu piism w państwie wydawanych trzecią, a co do piism poza obrębem Austrii wydawanych szóstą miejsce.

Statystyka dzienników i czasopism, wychodzących w r. 1904 w Austrii lub mających obecnie w tem państ

Różne serca.

Roman z francuskiego. Umiesz być wdzięcznym, kochany mistrzu — odezwała się pani Brandon — nie przeceniasz zasług swoich. Unosisz się zbytnią skromnością, bo przesadzeniem jest trochę, co mówisz o udziale, jaki mogła mieć śpiewaczka w powodzeniu twego dzieła. Słowa te świadczą o wyjątkowej delikatności uczuć... Wszak prawda, Szuzy?

jednak udzielić jej nie mogłem, co stanowi wyjątkową zasługę Ewy, to owo cudowne zrozumienie ducha muzyki, poczucie dramatyczne, potężny urok, który wywiera na słuchaczy i obojętą publiczność zamienia w rozrzucających wielbicieli sztuki. Ah! to największy ze wszystkich dar, zapewniam na tryumf, wieniec ozoło artystów najszlachetniejszą koroną. Ewa Brillant zaczyna dopiero karierę swoją; w przyszłości osiągnie najwyższych szczytów, stanie się jedną z najświetniejszych gwiazd na firmamencie artystycznym. Ani jedna kobieta w żadnym kraju, na żadnej scenie równa się z nią nie może. Inne mają talent, ona... posłuchaj ją pani... ona ma geniusz!

w głębi loży dla włożenia okryć. Brandon usłyszawszy odcierając Derstala pomógł matce klasę elegancji płaszczyk z zielonego aksamitu, przybrany szerszyla. — Zejdź pan z nami, kochany mistrzu? — pytała pani Brandon, pragnąc pochwalić się przed publicznością towarzystwem słynnego artysty. — Pani wybaczy — odparł z uśmiechem Derstal — państwa otoczy tłum bogatych abonentów; dla mnie nie byłaby pożądaną natrętna ich ciekawość. — Dlaczego chcesz ich pan poznać? — nalegała Amerykanka — zainteresowanie tych ludzi byłoby nowym składanką ci holdem. — Nie wszyscy może byłiby równie jak pani pobłażliwi; mógłbym usłyszeć krytykę dzieła mego... — Oh! nie tego się pan obawiasz — wtrącił wesoło Brandon — posłyszane dopiero co oklaski stanowią dostateczną rekompensację ogólnego uznania... Wiemy jednak, że we Francji artyści unikają głośniejszych okazy... Zatem dostrzegam... Kiedyż pana zobaczymy znowu? — We czwartek wieczorem, jeśli państwo pozwolicie... przyjdę na chwilę. Derstal skłonił się dwóm paniom, uściśnął dłoń Brandon'a i bocznymi schodami dostawczy się na scenę, przesyłał za kulisy, a korytarzem już opustoszałym dosięgnął dziedzińca, gdzie stał powóz Ewy Brillant. Był to skromny, wynajmowany ekipaż, odwoła-

cy ją zwykle po operze do domu. Stangret, znając dobrze Derstala, powoli go uchyleniem kapelusza i pozwolił mu wsiąść do powozu. Po paru minutach wychodząc zaczęły kobiety i mężczyźni pojedynczo lub grupami; następnie tłum chórzystów i figurantów, bezbarwne larwy świętych uwijających się po scenie motyli, zagłębiały się w cienie nocny. Wreszcie ukazał się pierwszorzędną artystę; Ewa Brillant smukła, wysoka, podążyła szybkim krokiem. Wsunąwszy głowę w otwór drzwi, zapytała Derstala: — Czy do domu? — Rozumie się — odparł młody człowiek z uśmiechem radosnym. — Na przedmieście Poissonnière! — rozkazała śpiewaczka woźnicy. Wskoczyła lekko do powozu. Oliwier pochwyił ją w objęcia, a zatrzasnąwszy drzwi, przytulił do siebie, odetchnęła swobodnie, zamieniając uścisk serdeczny. Oliwier Derstal był jeszcze bardzo młodym, bardzo szczupłym, bardzo mizernym, gdy po raz pierwszy spotkał Ewę Brillant. Utrzymał ją wtedy z lekkością kontrapunktu i harmonii, dawanych niedouczonym mieszcuchom, którzy po napisaniu jakiejś piosenki lub walcu, przerabianych mozołnie przez Derstala, rościli sobie pretensje do artysty. Jeden z jego uczniów nawet, syn bankiera żyda, odważył się na skomponowanie baletu dla hal muzycznych, figurował na afiszach Folies Bergère i Olympia z tytułami u-

tworów: „Miłość przed wiekami“ oraz „Kokoty i Bookmakerzy“. Derstal żył ze smutnego rzemiosła korektora zwichniętych utworów muzycznych, wysiadywał cierpliwie jaja, znozone przez jego uczniów i czuł, aby każda, która z nich wykiść się miała, nie raził uszów zbyt rażącymi dźwiękami. W wolnych chwilach komponował na własny rachunek śliczne kawałki do śpiewu, z których utworzył zbiór, wydany bezpłatnie przez Lacuella a nie znajdujący nabywców. Wróciwszy z Rzymu po trzech latach pobytu w willi Medyceuszów, napisał muzykę do operki dla teatru Gaité. Zdobył tem trochę rozgłosu i możności odpowiedniej do powołania pracy przez ciąg lat dwóch. Odmówił śmiało obstalunku, ubliżającego jego talentowi. Bez funduszu, w wytartym ubraniu, pracował w cichoci i odosobnieniu nad partyturą lirycznego dramatu „Eryn“, do którego treści napisał jeden z jego kolegów Klauzusz Labarre, młody poeta, rozpoczynający zawód literacki i równie jak on ubogi. Przeszło tedy artysty-muzyka w ciemnych przedstawi się barwach. Miał lat dwadzieścia ośm, a wszystkie drzwi, do jakich kołał, pozostały dla niego zamknięte. Zaniósł do ministerium sztuk pięknych prośbę o wpisanie go na listę współubiegających się o nagrodę rzymską i to zadowolenie platoniczne było mu odmówione. (C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Bryndza majowa górską, codziennie świeża po 4 k. 56 k. paczka 5 kg. Dwór Kapuzy — Bredany.

Poszukuję pracy lub we Lwowie Stanisław Kapucyński, lakiernik, Lwów, ul. Spadzista 1. I.

Osoba inteligentna, w średnim wieku, poszukuje obowiązków do zarządu domu na wsi lub w mieście — może być i do samostanowienia. Władysław, poste rest. Lwów, M. H.

Świeży Miód pszczoły! (litewski) patoka, leczniczy, deserowy z gwarancją za prawdziwość jakości, wysiła w 5 kg. blaszankach po 5 kor. 50 hal. Opatknie, J. MENCZER w Mikulicach.

Absolwent prawa i wiedeńskiej akademii handlowej poszukuje stosownej pracy we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod lit. J. B. 25, poste restante Sorocko.

Wykaz wolnych mieszań i lokali do wynajęcia w Krakowie i we Lwowie poleca „Informator“ w Krakowie i Filia Informatorów Lwów Pasat Mikolska.

Kompletne urządzenia mieszań Fabryka mebli i artystyczne stolarstwo FRANCYSZEK WANIOKY Włen 8, Lerehenfelderstrasse nr. 74. Dostawa pałacu Rady państwa, przeżyła oryginalne rysunki pierwszorzędnym architektów stylowo według modnych i historycznych wzorów opracowane z kosztorysami na okaz gratis i franco.

Pensjonat polski w Paryżu przyjmujące osoby przybywające z kraju po cenach od 7 do 10 franków dziennie. Konwersacja francuska. Lekcje rysunku, muzyki i śpiewa. Adres: Madame Dygat, 76 rue d'Assas, Paris. Enfan du jardin du Luxembourg.

Piegi usuwa w 7 dniach zupełnie dr. Christoffa ambrakrem, najlepszy niestodolny środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych opakowaniach, których opakowanie ma zarejestrowany znak ochronny. Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h. Główny skład ma we Lwowie Zym. Recker, apt. w Krakowie Wiktor Redy, H. Barinański i Ska. apt. w Wiedniu Szczerba R. Jakubowski, apt. w Przemyslu M. Solwars apt. w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apt. Dr. J. Franca. apt. — Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

Panie Ekspedycja anonsów M. DUKES NASTĘPCY (Max Augenfild & Emerich Lesner) I., Wollzeile 9 WIEN I., Wollzeile 9. przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadzwyczajnie niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed zamówieniem naszej największej kaitgi wzorów. Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco. Telefon Nr. 914.

Gotębie rasowe, pawłki i mewki azjatyckie w różnych kolorach od 3 do 30 zł. za parę sprzedaje J. Obmłński. Lyczaków 14, Lwów.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli Józef J. Leinkauf Lwów, plac Smolki 3, swoje nowe sprowadzone wozy meblowe. Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju.

Kawiarnia Amerykańska przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie. Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Dr. Fryderyka Lengiela BALSAM BRZOSOWY Już sam sok rośliny płynący z brzozy, jeżeli w dniu wyświeconym dzurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero osiąga prawnie cudowny skutek. Jeżeli wieczorem pomaszemy twarz lub inne miejsca balsamem, to już następnego rana odpadają prawie niemiernie łupież ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną. Balsam ten posiada także właściwość, że usuwa z twarzy wszelką niedoczną barwę twarzy, oraz nadaje białosć, delikatność i świeżość, suwa w najkrótszym czasie piegę, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem 1.50. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najjaśniejsze i najodporniejsze mydło na skórę, umyć należy przyrządzone, po 50 ct. Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie Zygmunta Kuokera, w Krakowie u Wiktora Redy i Ska, w Czerńowie u Gołoboczkiego, w Warszawie u Wiktora Redy i Ska, w Poznaniu u Marcejana Krzyżanowskiego, w Farnowie u Maurycjusza Adiera, w Nieszwilowskiego; w Białym u Alfreda Biernackiego i w drogueryi A. Hana.

C. k. kolej państwowa. Pociągi lokalne. (Czas środkowo-europejski). Odchodzą z Lwowa do Bruchowca 5:48 rano, 9:30 i 10:50 przed południem, 1:05, 3:35, 5:05 po południu, 7:05 i 8:04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie), 11:10 w nocy każdej niedzieli. Do Janowa 6:50 rano, 9:15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1:35 po południu (od 15/5 do 31/8 włącznie i święta), 3:18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5:48 po południu. Do Szczerca 1:45 po południu (od 1/8 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta) do Lubienia wielkiego 2:15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 włącznie i święta). Przychodzą do Lwowa: z Bruchowca 6:42, 7:30 rano, 11:45, przedpoł. 3:00, 4:30 i 5:03 po południu, 7:54, 8:59 wieczór (do 11/9 włącznie). z Janowa 8:20 rano, 1:16, 4:45 popołudniu, 9:25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie) 10:10 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta) z Szczerca 9:35 wieczór (od 1/8 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta) z Lubienia wielkiego 11:35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie i święta).

Ekspedycja anonsów M. DUKES NASTĘPCY (Max Augenfild & Emerich Lesner) I., Wollzeile 9 WIEN I., Wollzeile 9. przyjmuje ogłoszenia wszelkiego rodzaju, do wszystkich dzienników austro-węg. monarchii i zagranicznych, po nadzwyczajnie niskich cenach. Leży to w własnym interesie P. T. ogłaszających, zażądać przed zamówieniem naszej największej kaitgi wzorów. Katalogi i plany ogłoszeń gratis i franco. Telefon Nr. 914.

Ogłoszenie licytacji. Magistrat król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem ofertę na Wybudowanie jednopiętrowego budynku fabrycznego w Gazowni miejskiej. Blizsze warunki, plany i przedmiary odoosnych robót są do przegladnioga w miejskim Urzędzie budown. w godzinach urzędowych. Oferty przedkładać można do dnia 11. sierpnia 1904, w którym to dniu o godz. 11. przedpołudniem nastąpi ich otwarcie. Do opieczętowanej oferty winien być dołączony kwit na złożone w kasie miejskiej wadium wynoszące 2 1/2 % ogólnej sumy kosztu rycyowej. 541

Najnowsze aparaty fotograficzne różnych systemów, składają do zdjęć artystycznych jakości do kombinowanych zdjęć koni w biegu lub innych zwierząt, dalej do robienia zdjęć salonów, wnętr, starych zabytków, widoków, grup i portretów, poleca o tuziądz części taniej niżeli inne firmy fabryczny skład aparatów fotograficznych Edmunda Brodrowskiego Lwów, plac Hallicki 14. 510

Table with train schedules: POCIAG pop. osob. przych. o g. Do Lwowa z (na dworzec główny) 12:30 Iokan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Zydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowice, Dorny Watry i Suczawy, Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Wieliczki, Ortowa, N. Szcza, Jassa, Chabówki, Zakopanego, Tarnopola, Borek wielki, Grzymałowa, Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi) Ortowa, Nowego Szcza, Oświęcimska, Zakopanego p. Przemysł, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Iokan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kotomyje (od 11/8 do 30/9 w niedzielę i święta) Körösmész (od 1/5 do 30/9 włącznie), Brodów, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhomethu, Rawy ruskiej, Sokala, Podwolezyk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Ławocznego, (Pasztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Sambora, Chyrowa, Stanisławowa, Zydaczowa, Potutor, Jaworowa, Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Ortowa, Mező Laboroz (Pasztu), 10:02 Strzyja Borysławia, Rzeszowa, Jarosława, Lubaczowa, 10:20 Kotomyj, Zydaczowa, Potutor, Körösmész, 11:25 Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny, 1:30 — Krakowa (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), N. Szcza, Jassa, Tarnobrzeg, Rymanowa, Iwonica, Sanoka, Chyrowa, 1:40 — Iokan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zucskę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowice, 2:30 — Podwolezyk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy, 4:35 Tuchli (od 15/8 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Strzyja, Drohobycz, Borysławia, 4:45 Jaworowa, 5:08 Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej, 5:30 Podwolezyk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanias pust., Skaly, Kopyczyniec, Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Oświęcimska, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Ortowa, Mielska via Dembica, Sambora, Chyrowa, 5:40 Iokan, Zydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, 8:40 Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/8 do 15/9), N. Szcza, Ortowa (od 1/7 do 15/9), Jassa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Chyrowa, 9:10 Iokan (Bukaresztu), Potutor, Zydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmész, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy, Krakowa, (Berlina, Wroclawia, Wiednia, Warszawa), Pragi, Karlsruhe, Oświęcimska, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, 10:00 Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Jassa, 10:20 Podwolezyk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanias pustego, Husiatyna, 10:40 Ławocznego, (Pasztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

J. A. Baczewski We Lwowie c. k. dostawca nadworny. 512 Spirytus Esprit de vin Marque d'or Spirytus Pierwszej próby najlepszej jakości 5 kg. blaszanka Poczta Poczta Poczta na nalewki na nalewki

Wzory anonsów dla wszystkich galezi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycja anonsów Rudolf Mosse, Wiedeń I., Seilerstätte 2.

Table with train schedules: POCIAG pop. osob. przych. o g. Ze Lwowa do (z dworca głównego) 12:45 Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlin, Warszawa, Pragi, Karlsruhe), Rozwadowa, Jassa, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Ortowa, Nowego Szcza, Iokan, (Jass, Bukaresztu, Konstancy), Körösmész (od 1/5 do 30/9), Stob. rung., Serethu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, 4:10 Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlin, Pragi, Karlsruhe) Chyrowa, Pasztu, Sambora, Sanoka, Mező Laboroz, Rymanowa, Iwonica, Jassa, Stróż, Mielska, Ortowa, Wieliczki, Oświęcimska, Iokan, (Jass, Bukaresztu, Botuzan), Zydaczowa, Potutor, Körösmész, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy, 6:30 Podwolezyk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, 6:45 Ławocznego, (Pasztu), Drohobycz, Borysławia, 6:50 Jaworowa, 8:25 — Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlin, Pragi, Karlsruhe, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/8 do 15/9)), 8:35 Krakowa, (Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsruhe), Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Tarnobrzeg, Stróż, Nowego Szcza, Ortowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcimska, 9:10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorow, 9:35 Sambora, Chyrowa, 10:35 Tarnopola, Potutor, 10:45 Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, 10:50 Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej, 1:55 — Podwolezyk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skaly, Iwanias pustego, Grzymałowa, Iokan, (Botuzan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Zydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmész, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy, 2:45 — Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlin, Pragi, Karlsruhe), Jassa, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Szcza, Lubaczowa, Oświęcimska, 3:05 Tuchli (od 1/8 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Strzyja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza, 3:30 Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, 3:40 Sambora, Chyrowa, 5:48 Jaworowa, 5:55 Kotomyj, Zydaczowa, 6:20 Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlin, Warszawa, Pragi, Karlsruhe), Chyrowa, Mező-Laboroz, (Pasztu), N. Szcza, Ortowa, Oświęcimska, 6:40 Ławocznego, (Pasztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza, 7:05 Rawy ruskiej, Sokala, 9:00 Podwolezyk, (Kijowa, Odessa), Brodów, 10:05 Przemysła (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagóra, 10:42 Iokan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy, Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Warszawa), Chyrowa, Rymanowa, Iwonica, Tarnobrzeg, Ortowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/8 i od 15/9 do 30/4), Jassa, 11:00 Podwolezyk, Brodów, Kopyczyniec, Iwanias pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, 11:05 Strzyja, 11:10 Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

Z drukarni i litografii Fillera i Spółki.